

## Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku

**dr Adam Pisarek**

adam.pisarek@us.edu.pl

Uniwersytet Śląski w Katowicach



Autor: John Tunbridge

Przekład polski: Aleksandra Kamińska

Wydawca: Międzynarodowe Centrum Kultury

Rok wydania: 2018

Liczba stron: 316

ISBN 978-83-63463-77-9

### WPROWADZENIE

Międzynarodowe Centrum Kultury wydaje badania polskich i zagranicznych badaczy zasłużonych dla ukonstytuowania się autonomicznych studiów nad dziedzictwem już od 2012 roku. Publikacje w serii Heritologia są przygotowane niezwykle starannie pod kątem edycyjnym – nic dziwnego, że informacje o nich znaleźć możemy w przeglądzie najlepszych polskich projektów graficznych ostatniego dziesięciolecia *Print Control* [Heliasz 2019]. Zasługą redaktorów serii jest jednak nie tylko dbałość o formę, ale przede wszystkim o treść. Wybór autorów i tematów poszczególnych książek pozwala uznać Heritologię za niezwykle cenne kompendium dające wgląd w historię kształtowania się dyscypliny oraz pozwalające na zapoznanie się z wieloma prowadzonymi po dziś dzień dyskusjami.

W 2018 roku z okazji Europejskiego Roku Dziedzictwa Kulturowego na rynku – właśnie w tej serii – pojawiła się pozycja autorstwa Johna Tunbridge pt. *Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku* [Tunbridge 2018]. Tunbridge uznawany jest za jednego z założycieli dyscypliny – pochodzi z Wielkiej Brytanii, ale związał swoją karierę z Uniwersytetem Carleton w Ottawie. Warto zaznaczyć, że łączyła go długoletnia przyjaźń z Ashworthem, co wywarło wielki wpływ na tematy i pojęcia, których brytyjski heritolog używał w swoich analizach. Dodać także należy, że autor ten z wykształcenia jest geografem i jako geograf rozpoczął swoją pracę na rzecz wyodrębnienia w polu nauki nowej dyscypliny – heritologii. Geograficzne proweniencje są w pisarstwie Tunbridge'a widoczne zarówno na poziomie wyboru tematów, jak i narzędzi badawczych. Robert Kusek zauważa

wręcz, że Brytyjczyk był „pierwszym badaczem, który zwrócił uwagę na bezpośrednią korelację dziedzictwa i geografii” i dzięki temu stał się jednym z pionierów w tym typie badań [Kusek 2018, s. 6]. Jednocześnie Tunbridge, pisząc o teorii dziedzictwa jednoznacznie opowiada się za semiotyczną analizą śladów przeszłości. Dla niego dziedzictwo to bowiem przede wszystkim znaczenie [Tunbridge 2018, s. 284].

Uogólnienia dotyczące perspektywy badawczej reprezentowanej przez autora nie oddają jednak niuansów prezentowanych przez niego koncepcji, ani też nie pozwalają prześledzić ewolucji jego poglądów w czasie. Pod tym względem przygotowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury we współpracy z Tunbridgem książka stanowi doskonałą okazję, żeby przyjrzeć się drodze naukowej, jaką przebył ten ceniony przedstawiciel heritologii. Sprzyja temu formuła całego tomu, która pozwala traktować *Zmianę warty* zarówno jako pozycję będącą podsumowaniem kariery, wnikliwym spojrzeniem z bliska i oddali na dyscyplinę, sposobem na zmierzenie się z historią pewnego nurtu badawczego, a także zestawem wciąż aktualnych pytań i komentarzy.

Aby osiągnąć tak ambitne cele redaktor i autor podjęli decyzję, by odejść od ściśle chronologicznej prezentacji dorobku. Ważniejsze są dla nich cztery klucze tematyczne, które tylko czasami związane są z datami powstawania poszczególnych esejów. Ta strategia stanowi sama w sobie swoisty komentarz dotyczący historii dyscypliny i miejsca, które zajmuje w niej Tunbridge.

## **TREŚĆ**

Cześć pierwsza zatytułowana została *Czyje dziedzictwo? Czyje dziedzictwa?* i gromadzi publikacje dotyczące relacji między oficjalnymi, legitymizowanymi przez władze formami interpretowania i ochrony dziedzictwa, a dziedzictwem mniejszościowym i „kłopotliwym”, które nie wpisuje się w dominujące, zinstytucjonalizowane dyskursy o przeszłości. Zestawienie esejów z lat 80., 90. oraz tych z pierwszego dziesięciolecia nowego milenium pokazuje konsekwencję z jaką Tunbridge zadaje bazowe pytania dotyczące różnic w interpretacji tego, co uznawane jest przez dane mniejszości (i dominującą większość) za wartościowy zasób i co stanowi bazę społecznej integracji.

Za istotne należy uznać, że brytyjski heritolog potrafił sformułować w tym obszarze proste pytania, które prowadzą do bardzo złożonych odpowiedzi. Wciąż jak mantra pojawiają się w jego esejach słowne „czyje dziedzictwo?” – nie stanowią one jednak wyłącznie retorycznego zawołania, lecz tworzą podstawową ramę i punkt odniesienia dla prawie wszystkich analiz. Dla Tunbridge’a istotna jest wiedza o tym, kto identyfikuje dane miejsce jako własne dziedzictwo oraz jak może być ono interpretowane przez inne grupy [Tunbridge 2018, s. 35]. Ta perspektywa powstrzymuje go od wydawania szybkich, redukcjonistycznych sądów na temat badanych przez siebie zasobów, co sprawdza się zwłaszcza w analizach dotyczących dziedzictwa budowanego na bazie kolonialnych struktur władzy, które przecież

przyjmowały w różnych miejscach naszego globu odmienne formy i prowadziły do powstawania różnorodnych form postkolonialnego radzenia sobie z przeszłością. Generalizacje w pierwszej części książki – jeśli już się pojawiają – są więc ostrożne i zawsze łączą się ze skromną tezą, że różnorodne interpretacje dziedzictwa są faktem. Często Tunbridge wysuwa także postulat, że owa różnorodność jest bazą, na której należy budować konsensualne programy ochrony dziedzictwa. Dzięki temu będzie ono mogło pełnić zarazem funkcję integracyjną i ekonomiczną, nie prowadząc przy tym do wzmacniania jakiegokolwiek formy polityki opartej na mechanizmach wykluczenia. „Niemniej, jeśli zależy nam na tym, by niekolidujące ze sobą tożsamości dziedzictwa mogły odegrać kluczową rolę w konsolidowaniu się nowej Europy, należy zachęcać agencje turystyczne, by prezentowały zróżnicowane interpretacje historii zamiast podważać polityczno-ideologiczną harmonię” [Tunbridge 2018, s. 48] – tak na przykład podsumowuje Tunbridge swój słynny esej *Czyje dziedzictwo? Globalny problem, europejski koszmar*.

Za tymi ogólnymi rekomendacjami zawsze kryją się u brytyjskiego heritologa analizy konkretnych przypadków, głównie związanych z szeroko rozumianą przestrzenią miejską. Zbiór esejów zebranych w pierwszej części tomu pozwala czytelnikowi podróżować zarówno w przestrzeni, jak i czasie – musimy bowiem brać pod uwagę, że część opisów, analiz i diagnoz Tunbridge’a dotyczy sytuacji nawet sprzed trzydziestu lat. Naszkicowana roboczo mapa zainteresowań autora pokazać może jak wielowątkowe badania prowadził. Z jednej więc strony pojawiają się w pierwszej części książki pytania o miejsce mniejszości etnicznych w Kanadzie, Tunbridge’a interesuje także dziedzictwo WASP w Stanach Zjednoczonych, pokazuje trudności związane z apartheidowym i postapartheidowym systemem w RPA czy też postkolonialne problemy stolicy Zimbabwe, by następnie przenieść się do Weimaru i zająć kwestią trudnego dziedzictwa Holocaustu. Podróżuje też po Europie Środkowej i Wschodniej, zastanawiając się nad konsekwencjami przesiedleń czy systemowych zmian politycznych. Interesuje go dziedzictwo cierpienia, ale też dziedzictwo porzucone i adaptowane przez inne grupy – chociażby to związane z kulturą żydowską i krakowskim Kazimierzem.

Na drugim planie, na przykład w esejach *Rola dziedzictwa w europejskim konflikcie kulturowym* oraz *Dziedzictwo pluralistyczne i wielokulturowe*, pojawia się kolejny ważny i wielki temat – umiejscowienie dziedzictwa w klinclu między porządkiem politycznym, gospodarczym i związanym z tworzoną oddolnie wspólnotowością. Tunbridge zdaje sobie sprawę, że opisywane przez siebie procesy nie występują w próżni, a dziedzictwo staje się paliwem napędzającym przemysł turystyki kulturowej. Z jednej strony zdaje się zauważać, a nierzadko wręcz eksponować ryzyko związane z utowarowieniem kultury, jednocześnie jednak często zadaje pytanie o to, jak różnorodność dziedzictwa może korzystnie wpływać na ofertę turystyczną danego miasta i kraju, a pośrednio także na dochody instytucji zajmujących się ową ofertą.

Ten pragmatyczny aspekt omawianych badań, w których najważniejsze stają się relacje między „zasobami” a rynkiem, jest eksponowany zwłaszcza w drugiej części książki zatytułowanej *Dziedzictwo a turystyka*. Temat turystyki kulturowej staje się w niej nicią łączącą analizy dotyczące potencjału dziedzictwa wysp i półwyspów Europy (np. Malty i Gibraltaru), nabrzeży portowych miast takich jak Antwerpia, Stambuł i Rotterdam oraz państw szarganych trudną historią, takich jak Chorwacja i Cypr. Dwa z czterech tekstów, które znalazły się w tej części Tunbridge napisał razem Ashworthem. Stanowią one dowód ich wzajemnych inspiracji i owocnej współpracy (*Czy mroczna turystyka jest zawsze mroczna?; Rozwój oferty rekreacyjnej towarzyszący rewitalizacji miast portowych. Aspekt historyczno-turystyczny*).

Globalny przemysł turystyczny okazuje się dla tego duetu podstawowym punktem odniesienia, a pytania o to, w jaki sposób stworzyć atrakcyjny dla zwiedzających produkt pojawiają się w różnych kontekstach uwzględniających lokalną sytuację. Dziedzictwo jawi się często jako coś, co łączy się bezpośrednio z osiąganiem zysku i wartościowane powinno być za pomocą kryteriów związanych z grą popytu i podaży. Równocześnie jednak Tunbridge – kierując swoją uwagę w kierunku marketingu i zarządzania dziedzictwem – nie traci z pola uwagi lokalnych społeczności i ich potrzeb. Przywołuje często sformułowaną przez siebie kategorię „kłopotliwego dziedzictwa”, by pokazać napięcie pomiędzy globalnym rynkiem a toczącymi się wciąż grami o dziedzictwo, które związane są z przestrzeniami polityki, kultury a często także ideologii. Zwraca uwagę również na wartości, którymi kieruje się większość osób tworzących współczesny ruch turystyczny, myśląc o turystach jako przedstawicielach zachodnich liberalnych demokracji, którzy przywiązani są do idei wielokulturowości i praw człowieka. Równocześnie widzi turystykę opartą na dziedzictwie przede wszystkim jako szansę na zrównoważony rozwój (*Zrównoważony rozwój a społeczności lokalne. Rola dziedzictwa i turystyki*). W tym kontekście wydaje się, że stosunkowo mało uwagi poświęca temu jak proces utowarowienia kultury i zalewu przybyszy szukających nowych atrakcji działa destrukcyjnie na wybrane wspólnoty. Zauważa jednak – na przykład sprawozdając w 1992 roku sytuację Stambułu – że wiele z jego porad dotyczących roli dziedzictwa w turystyce nie ma charakteru uniwersalnego. Widzi, że gospodarka oparta na rewitalizacji i komercjalizacji dziedzictwa jest możliwa tylko w określonych sytuacjach urbanistycznych, gospodarczych i politycznych.

Referując tematy obecne w drugiej części książki warto wspomnieć także o artykule *Czy mroczna turystyka zawsze jest mroczna?* W nim bowiem ujawnia się polemiczny temperament Tunbridge’a i Ashwortha, którzy starają się pokazać, że zyskujące na znaczeniu badania dotyczące „mrocznej turystyki” [Foley, Lennon 1996; Seaton 1996; Hartmann 2013] nie oddają złożoności problemu kryjącego się za tym sformułowaniem. Coś mrocznego dla jednej osoby, może być powodem dumy dla innej – konstatują autorzy, zwracając uwagę na

indywidualną i idiosynkratyczną recepcję kryjącą się za każdym doświadczeniem turystycznym. Jednocześnie jednak zwracają uwagę na to, że funkcjonująca już od dawna kategoria „kłopotliwego dziedzictwa” pozwala klarowniej przedstawić procesy zachodzące na poziomie negocjowania znaczeń dotyczących miejsc i wydarzeń, które stają się następnie waloryzowane negatywnie i jako „mroczne” tworzą nowe gałęzie przemysłu turystycznego.

Kolejna część książki, *Nowa geografia, nowa topografia* jest zbiorem szkiców dotyczących nieoczywistych przestrzeni, które poddawane są analizie pod kątem możliwych strategii rewitalizacji, adaptacji i włączenia w globalny ruch turystyczny. Tunbridge zajmuje się dawnymi koloniami karnymi, pustymi bazami wojskowymi oraz Ottawą – miastem o niewielkiej puli zasobów dziedzictwa, położonym w strefie charakteryzującej się trudnymi warunkami atmosferycznymi. Poza klarownymi i inspirującymi prezentacjami działań podejmowanych wokół miejsc takich jak Robben Island (RPA) czy Chaguaramas (Trynidad) w połowie pierwszego dziesięciolecia XXI wieku (a w przypadku Ottawy stanu na koniec lat 90. XX wieku), artykuły te zawierają także cenne rekomendacje. Tunbridge wskazuje możliwe modele rozwoju wybranych obszarów i proponuje kroki, które należy podjąć, by odpowiedzialnie zarządzać popytem na trudne dziedzictwo przemocy lub wojny. Jednocześnie jest dobrym kronikarzem i klasyfikuje poszczególne klasy obiektów o potencjale turystycznym, zwracając uwagę na różnice związane z trudną historią badanych miejsc, ich położeniem, warunkami środowiskowymi i narracjami, które wokół nich powstają. Z jednej więc strony w gruncie rzeczy popiera proces utowarowienia krwawej historii zapisanej w miejscach kaźni i zsyłki, z drugiej jednak promuje model, w którym postkolonialny dyskurs staje się dla niego szansą na walkę z przemilczeniami dotyczącymi przeszłości i szansą na budowanie przestrzeni współpracy i pojednania (*Kolonie karne a turystyka na przykładzie Robbeneiland w Republice Południowej Afryki. Dziedzictwo przemocy jako towar?*). Można się domyślać, że w tym procesie rynek odgrywa według niego korzystną rolę.

Rozważania na temat baz wojskowych wydają się natomiast niezwykle ciekawe przede wszystkim ze względu na nieoczywistość procesu przemiany tych miejsc w cenione destynacje turystyczne. Badacz zwraca uwagę między innymi na to, w jaki sposób powstawanie baz wojskowych przekształciło lokalną gospodarkę, relacje między ludźmi oraz wyobrażoną geografie danego terytorium. Jednocześnie wskazuje procesy transformacji tego, co często niechciane, obce i nieatrakcyjne wizualnie w część krajobrazu, lokalnego przemysłu i wspólnej historii o potencjale kształtowania przyszłej tożsamości mieszkańców. Dla brytyjskiego heritologa ważna jest dynamika historycznych przekształceń związanych ze zmianami w myśleniu o tym, czym jest lokalne dziedzictwo kulturowe. Tunbridge zauważa też konieczność poszukiwania odpowiednich narracji, które pozwoliłyby trudne dziedzictwo wpisać nie tylko w lokalną, ale także globalną historię. Z tego względu – w kontekście opuszczonych baz wojskowych powstałych w wyniku porozumień między Churchilllem

a Rooseveltem – proponuje opowieść o tych miejscach jako materialnym świadectwie odchodzącej potęgi Imperium Brytyjskiego.

Artykuł poświęcony dziedzictwu Ottawy wydaje się być bliższy umieszczonym w poprzedniej części książki studiom o miastach historyczno-turystycznych (*Rozwój oferty rekreacyjnej towarzyszącej rewitalizacji miast portowych. Aspekt historyczno-turystyczny*), a jednak wybór redaktora i autora, by zestawzić go z koloniami karnymi i bazami wojskowymi wydaje się trafiony. Tunbridge opisuje bowiem starania stolicy, by poszerzać ubogą i nieoczywistą ofertę kulturalną i turystyczną. Prześledzenie zmian, które zachodziły w Ottawie w drugiej połowie XX wieku może być inspirujące dla osób związanych z planowaniem ruchu turystycznego w na pozór nieatrakcyjnych przestrzeniach miejskich w Polsce.

Jednocześnie jednak pojawia się w omawianym artykule jeszcze jeden ważny wątek – związany z dziedzictwem wielokulturowym i wykluczeniami, które widoczne są w tkance urbanistycznej stolicy Kanady. Ostatnie strony eseju stanowią wręcz punkt wyjścia do refleksji podjętej w kolejnej, ostatniej już części książki. Tunbridge z jednej strony bowiem zastanawia się, w jaki sposób „pogodzić współczesną ideologię wielokulturowości z elementami dziedzicznymi po inaczej myślących przodkach” [Tunbridge 2018, s. 267]. Tu wskazuje na konieczność koncyliacyjnego myślenia o dziedzictwie przy jednoczesnym przyznawaniu różnym grupom interesów głosu. Z drugiej jednak strony ten kierunek myśli każe mu być ostrożnym, jeśli idzie o formy prezentacji i celebracji tożsamości mniejszościowych w przestrzeni publicznej, gdy te nie są powszechnie akceptowane i mogą budzić kontrowersje. Wspiera więc swoim stanowiskiem różnorodność perspektyw, ale jednocześnie stawia granice, jeśli idzie o zakres akceptowalnych interwencji.

To podejście – rodzące także szereg pytań i wątpliwości – wydaje się nadawać ton pierwszego tekstu z ostatniej części książki pt. *Zmiana warty? W swojej manierze Tunbridge pyta „czym jest dziedzictwo”, by następnie z pozycji doświadczonego badacza skomentować, ocenić, pokazać nieścisłości i wytyczyć kierunki, w których heritologia powinna zmierzać. Przede wszystkim zajmuje stanowisko wobec niezwykle wpływowej koncepcji Laurajane Smith, która zwraca uwagę na elitarystyczny i marginalizujący charakter dyskursu o dziedzictwie kulturowym, wskazując na tzw. Usankcjonowany Dyskurs Dziedzictwa [Smith 2006]. Tunbridge z jednej strony zaznacza, że heritologia już od początku lat 80. badała relacje pomiędzy mniejszościowymi sposobami myślenia o dziedzictwie, a rolą instytucji decydujących, co staje się dziedzictwem według oficjalnej wykładni. Z drugiej strony zauważa, że model UDD opiera się na założeniu, że każda sytuacja podporządkowania może być zamknięta w podobnym schemacie, gdy tymczasem należałoby raczej mówić o mnogości UDD.*

Druga debata, w którą Tunbridge się angażuje dotyczy „krytycznego dziedzictwa” i działalności Association of Critical Heritage Studies związanej ze strategią podważania opinii podmiotów dysponujących autorytetem i siłą sprawczą, jeśli idzie o globalną i państwową politykę na rzecz dziedzictwa. Tu znów przypomina, że pytanie dotyczące tego, o czym dziedzictwie mówimy i z czym dziedzictwem pracujemy, antycypowało ów krytyczny potencjał związany z nowym nurtem refleksji. Pokazując, że część tematów, która wydaje się nowa, tak naprawdę ma swoją tradycję w heritologii, Tunbridge chroni własne dziedzictwo naukowe.

Ostatni esej – *Zmiana warty. Dziedzictwo i jego perspektywy na przestrzeni lat* – ma charakter osobistych wspomnień, a jednocześnie stanowi cenne źródło pozwalające zorientować się w historii anglosaskich, wywodzących się z geografii studiów nad dziedzictwem. Uwagi na temat osobistych doświadczeń łączą się w nim z opisem przełomów politycznych, sprawozdania z podróży mieszają się z uwagami na temat społecznych i historycznych rewolucji, przywoływane ponownie tematy badań splatają się z przyznawaniem się do fascynacji nowoodkrytymi miejscami. Problemy i dyskusje w dziedzinie heritologii są prezentowane w kontekście zawiązywanych w przeszłości przyjaźni i długiego procesu wypracowywania wspólnych perspektyw.

Tunbridge zerka też w przyszłość, prezentując możliwe scenariusze dalszego rozwoju heritologii. Nie zaskakuje kierunek, który uznaje za twórczy i obiecujący. Bojąc się rozdrobnienia i konfliktu, który uderzy w dyscyplinę, sugeruje że najlepszym rozwiązaniem jest to, by wszyscy zgodzili się „co do istnienia alternatywnych punktów widzenia [...] i uznali, że są one równie uprawnione” [Tunbridge, s. 298]. W tych ostatnich zdaniach książki konsekwentnie podąża wcześniej obraną ścieżką i pozostaje w zgodzie z wcześniej prezentowaną przez siebie wizją dziedzictwa.

## **PODSUMOWANIE**

*Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku* jest publikacją cenną dla polskiego czytelnika pod wieloma względami. Przede wszystkim to pierwszy przetłumaczony na nasz język zbiór tekstów Tunbridge’a. Stanowi kompleksową, dobrze przemyślaną prezentację jego badań. Autorski wybór esejów pozwala przyjrzeć się zmianom w sposobach postrzegania dziedzictwa kulturowego i związanej z nim problematyki przemysłu turystycznego na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat. Publikacja pozwala śledzić tendencje obecne w rodzącym się na przełomie XX i XXI wieku świecie anglosaskiej heritologii, równocześnie umieszczając je na osi czasu, gdzie z jednej strony nowe trendy intelektualne, a z drugiej otwierane granice, procesy społeczno-polityczne i działania na rzecz utworzenia nowych destynacji turystycznych, wpływają na wybór przedmiotu badań i narzędzi badawczych czołowych przedstawicieli tej nauki. Jednocześnie *Zmiana warty* to książka

kompleksowo prezentująca zainteresowania badawcze Tunbridge'a oraz przedstawiająca jego propozycję dotyczącą kształtu i kierunków rozwoju dyscypliny.

Sam autor wspomina także o historycznej wartości części esejów – pokazany w nich świat już nie istnieje a przewidywania dotyczące przyszłości badanych miejsc i społeczności spełniły się lub okazały nie do końca trafione. Dystans, jaki wiąże się z lekturą takich tekstów i zawartych w nich prognoz i rekomendacji pozwala potraktować zawierającą je książkę jako rodzaj metakomentarza i zachęty do dalszej dyskusji.

Przede wszystkim jest jednak publikacja Tunbridge'a mocnym głosem na rzecz wykorzystywania w badaniach szerokiej, zanurzonej w semiotyce i hermeneutyce definicji dziedzictwa. Autor z konsekwencją promuje i argumentuje na rzecz perspektywy uwzględniającej znaczenia i wartości nadawane materialnym i niematerialnym formom, za pomocą których poszczególne grupy ludzi wyrażają poczucie ciągłości pokoleń lub odczuwają wspólnotę losu. To równocześnie wciąż aktualna – choć widzimy dziś, że nie zawsze oczywista i pozbawiona kontrowersji – lekcja pluralizmu dotycząca tego, jak radzić sobie z trudnym, nieoczywistym, a często wręcz bolesnym dziedzictwem.

## BIBLIOGRAFIA

- Ashworth G., 2015, *Planowanie dziedzictwa*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- Foley M., Lennon J.J., 1996, *Heart of darkness*, "International Journal of Heritage Studies", t. 2, nr 4, s. 195-197
- Hartman R., 2013, *Dark tourism, thanatourism and dissonance in heritage tourism management. New directions in contemporary tourism research*, "Journal of Heritage Tourism", t. 9, nr 2, s. 166-182
- Heliász M. [opracowanie], 2019, *Print Control No.7*, TXT Publishing, Instytut Adama Mickiewicza, Warszawa
- Kowalski K., 2013, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- Rykwert J., 2013, *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- Seaton A.V., 1996, *Guided by the dark. From thanatopsis to thanatourism*, "International Journal of Heritage Studies", t. 2, nr 4, s. 234-244
- Smith L. 2006, *The uses of heritage*, Routledge, London
- Tomaszewski A., 2012, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- Tunbridge J., 2018, *Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków